

# SENS KULTURY

Natura jest ulubionym punktem odniesienia dla wszystkich tych, którzy nie lubią pojęcia władzy. W przyrodzie nie ma bowiem żadnej władzy. W lesie nikt nie ustala szyku drzew i koloru mchu. Drzewa kwitną nie oczekując rozkazów lub pozwolenia. Wschody słońca następują po sobie, rzeki płyną do morza, wróble ćwierkają na drzewach. Przyroda realizuje doskonały stan anarchii (*an archos*, bez władzy), podlega wyłącznie rygorom bezosobowych praw.

Niestety natura nie jest także źródłem idei moralnych. W naturze każdy organizm żywy służy jako pokarm dla innych. Każdy może zostać zjedzony i przetrawiony. Także człowiek może służyć jako pokarm dla innych zwierząt lub dla ludożerców.

Odwołując się do praw natury, nie da się uzasadnić, dlaczego człowiek powinien szanować drugiego człowieka, dlaczego miałby pomagać mu albo żywić przyjazne uczucia. Nie da się także uzasadnić, dlaczego nie miałby wycinać drzew w lesie lub zanieczyszczać rzek, skoro może to zrobić i ma na to ochotę. W końcu natura nie zabrania stoncoziemniaczanej zżerać liści ziemniaka, ani kotom łowić myszy. Każdy może robić, co chce. W pewnym sensie natura jest idealnym modelem liberalnej wolności.

Większość ograniczeń ma źródło w kulturze, która może nakłaniać ludzi do zachowań niekoniecznie zgodnych z naturą. Takimi zachowaniami uwarunkowanymi kulturowo są również wszelkie zachowania ekologiczne. Należą one do kultury, a nie natury. Także pisma ekologiczne należą do świata kultury, nie rosną na drzewach, są drukowane w drukarniach i redagowane przy pomocy komputerów. Ani efekt końcowy, ani narzędzia wykorzystane przy ich wytwarzaniu nie są tworami naturalnymi.

Kultura jest w pewnym sensie przedłużeniem tej samej kreatywnej siły, która stworzyła świat. Dzięki niej człowiek współuczestniczy w akcie tworzenia, kształtując rzeczywistość wedle własnego uznania. W przeciwieństwie jednak do Stwórcy, nie tworzy swego świata z niczego, ale zawsze kosztem jakiegoś istnienia. Budując autostradę niszczy łąki, pielęgnując ogród wyrzywa chwasty. Normy kultury mówią mu co wolno niszczyć i w jakich okolicznościach, definiują również to wszystko, co podlega ochronie. Kultura wyznacza granicę, do której byt jest wartościową, a poza którą staje się on aksjologicznie obojętny.

Kultura zawiera w sobie określony porządek, który niektórzy uważają za naturalny. Świat natury nie jest chaosem, lecz przenika go uporządkowanie, które trudno wytłumaczyć przypadkiem. Jakaś siła sprawia, że żywe organizmy stanowią jedność i nie są chaotyczną kompozycją elementów. Siła ta sprawia, że możemy poruszać rękami, mrugać oczami, nie pytając swych organów o zdanie. Z siłą tą mamy jakiś wewnętrzny kontakt. Podporządkowuje ona sobie wybrane elementy, tworząc z nich pewną całość.

W przyrodzie każde źdźbło trawy ma właściwą sobie strukturę, która odróżnia je od innych. Podobnie konary, gałęzie czy liście nie stanowią odrębnych istnień, ale są jedynie częściami drzewa. Uporządkowana strukturalnie całość ma swoją we-

wnętrzną spójność, pozwalającą odróżnić ją od innych. Struktura taka trwa w czasie, pomimo przemijania elementów, które ją tworzą.

Podobne uporządkowanie, jakie widzimy w kryształach lub pniach drzew, istnieje w społeczeństwach ludzkich, a czynnikiem podtrzymującym je są wzory kulturowe. Wzory te determinują zachowania jednostek, z których tworzą się potem skomplikowane tkanki struktur społecznych. Istnienie tych struktur sprawia, że elementy je tworzące tracą swoją indywidualność. Istotą struktury jest bowiem to, że jednostki mogą być w niej wymieniane, podczas gdy sama struktura nie traci swojej funkcjonalności. Struktura przypomina trochę rysunek na drewnianej tabliczce, łączący dziurki, w które ktoś powkładał małe ziarnka grochu. Obojętne, które ziarnka znajdują się dziurkach, nie będzie to miało znaczenia dla jej istoty.

W potocznym rozumieniu kultura jest czymś pozytywnym i uszlachetniającym istnienie, ale – jak każdy wytwór ludzki – może być patologiczna i destrukcyjna. Kultura to nie tylko muzea, filharmonie, opera, balet czy uniwersytety. Kultura to także obozy koncentracyjne, domy publiczne, szulernie czy palarnie opium. Kultura to zarówno ideały miłości bliźniego jak i wzory przemocy. Kultura zawiera w sobie to wszystko, gdyż stanowi jedynie strukturalnie uporządkowany zasób wzorów zachowań ludzkich, określa to, co człowiek robi ze sobą, z innymi ludźmi i z otaczającym go światem.

Kultura może mieć więc wpływ pozytywny lub negatywny. A ponieważ człowiek od początku swego istnienia poprawia naturę, to poprawianie to może z czasem stać się patologiczne. Patologiczne zachowania społeczne wytwarzają patologiczną kulturę, podobnie jak środowiska przestępcze tworzą subkulturę stojącą w jaskrawej sprzeczności z aspiracjami i dążeniami reszty społeczeństwa.

Kultura pozostaje w ścisłym związku z siłami kreatywnymi, które podtrzymują życie, a których źródło jest tajemnicze i zagadkowe. Człowiek może do pewnego stopnia kontrolować te siły i wpływać na nie, dlatego czasem trudno jest oddzielić to, co jest wytworem ludzkim, od tego, co jest naturalne, a także od tego, co ma wymiar transcendentny. Kultura może zarówno kreować wartości idealne, jak i utrwałać emocje i instynkty zwierzęce. Stanowi tygiel ścierania się różnych tendencji i odbija w sobie dwoistą naturę ludzką, którą starożytni charakteryzowali pojęciami *physis* i *psyche*.

Człowiek współczesny często traktuje wytwory własnej cywilizacji jak twory natury, a kultura jest dla niego czymś, czego w ogóle nie dostrzega. Znany antropolog amerykański Ralph Linton napisał kiedyś, że kultura jest jak woda, której istoty zamieszkujejące głębiny morskie nie są w stanie dostrzec, o ile jakiś wypadek nie wyrzuci ich na powierzchnię.<sup>1)</sup> Kultura, oprócz elementów jawnych i składających się na to, co nazywa się cywilizacją, zawiera także aspekt ukryty, nazywany czasem kulturą

symboliczną. Składają się nań psychologiczne stany jednostek tworzących zbiorowość. Stany te są na ogół niezrozumiałe dla obserwatora z zewnątrz, pomimo tego, że widzi ich skutki.

Jawne elementy kultury mogą się rozprzestrzeniać i ulegać wymianie, mogą także być przeniesione z jednej strefy kulturowej do drugiej. Natomiast elementy symboliczne stanowią specyficzną właściwość konkretnej grupy kulturowej i nie rozprzestrzeniają się w ten sposób. Kultura symboliczna jest hermetyczna i trudno zrozumiała dla społeczności, które jej nie wytworzyły. Honor *samuraja* nie istnieje poza Japonią, tak jak ideał *sanjasina* poza Indiami. W sensie duchowym kultury są nieprzenikliwe i zamknięte w sobie, niczym tajemne sekty.

Kultura jest tą przestrzenią, w której ścierają się różne wizje społeczne. Wszystko to, co uważamy za cenne, jest częścią kultury symbolicznej. Jednak rzadko kiedy kultura zawiera homogeniczny system wierzeń i norm. Często przypominają śmietnik podobny do tego, który w zewnętrznym świecie stwarza cywilizacja. Społeczeństwa potrafią traktować najnikczemniejsze czyny i zachowania jako część kultury, o ile stały się elementem jakiejś narracji, historii lub eposu. Zapisana w kronikach zbrodnia nie jest tu traktowana jako zapis patologii, staje się *historią*, opowieścią o ludzkim losie. Podobnie narzędzia tortur mogą kiedyś znaleźć się w muzeum, stając się częścią kultury, a historia przestępstw może być podniesiona do rangi historii narodu.

Każda kultura zawiera w sobie elementy kontemplacyjne i magiczne. Elementami kontemplacyjnymi są na przykład ozdoby na garnkach czy obecne w danej kulturze ideały pustelnicze. Ponadto każda narracja zawarta w mitologii, eposie, powieści czy fabule filmu ma właściwości kontemplacyjne, gdyż unieruchamia odbiorcę zmuszając do biernej recepcji. Nawet najbardziej gwałtowny i pełen przemocy film zmusza do siedzenia w jednym miejscu ze wzrokiem utkwionym w ekran.

Kontemplatywne cechy kultury skupiają się głównie w religii, sztuce i filozofii. Chociaż człowiek w naturalny sposób może kontemplować zachody słońca, obłoki na niebie, rzeki, góry, wodospady czy fale oceanu, wraz z rozwojem cywilizacji woli kontemplować dzieła sztuki, która najpierw imituje naturę, a następnie tworzy autonomiczne ornamenty. Imitacja i ornament, jak zauważył Spengler, stanowią jej główne cechy.<sup>2)</sup> Jest tak dlatego, że sztuka polega na takim naśladowaniu rzeczywistości, aby uchwycić w niej jakiś rytm. Rytm ten stanowi istotę poezji, muzyki, sztuk plastycznych, literackiej fabuły i jest ukrytym źródłem kontemplacji. W swoich schyłkowych formach sztuka stwarza ten rytm, nie licząc się z rzeczywistością, tworząc wizje zaczerpnięte z czystej fantazji. W nieco podobny sposób funkcjonuje religia. Pierwotnie kontemplacja religijna stanowi doświadczenie, w którym objawia się i uczestniczy jakies transcendentalne *sacrum*. Z czasem wrażliwość na to, co absolutne zanika i wieczność sprowadzona do rytuału i ceremonii staje się przede wszystkim doświadczeniem społecznym. Mistyka przestaje odgrywać wtedy jakąkolwiek rolę, rośnie natomiast znaczenie sekt i kościołów. Kontemplacja jest postawą pasywną, której istotną cechą jest akceptacja wszystkiego, co istnieje. Jej konsekwencją jest rozwijanie postawy nieingerencji w naturę świata, skupienie się na czystym istnieniu, obecności i trwaniu.

Przeciwieństwem kontemplacji jest magia, która polega na oddziaływaniu na świat natury za pomocą myśli i aktów woli. Postawa magiczna wyraża się w pragnieniu zmiany i w instrumentalnym traktowaniu rzeczywistości. Jest ona działaniem celowym i praktycznym. Wiąże się także z zupełnie inną postawą

metafizyczną. O ile w kontemplacji sam akt istnienia ukazuje się jako dobro, o tyle z punktu widzenia magii dobrem jest myśl, która nadaje mu formę. Dobre są cele, wyobrażenia i wizje, które mają się spełnić. Świadomość magiczna jest ekstrawertyczna i władcza, brak jej poczucia tożsamości z aktem istnienia. W kontemplacji świadomość łączy się z aktem istnienia i rozpuszcza się w nim. Świadomość magiczna natomiast utożsamia siebie z kreatywną mocą. Jej *modus operandi* polega na wyodrębnieniu myśli z pewnej przejrzystej przestrzeni i uczynieniu jej celem. Następnie moc magiczna uruchamiana jest określoną formułą, rytuałem i zaklęciem. We współczesnym świecie ekwiwalentem magii jest technika, za pomocą której człowiek usiłuje podporządkować sobie naturę, a rządzące elity – społeczeństwo.

Splecione ze sobą elementy kontemplatywne i magiczne tworzą ornament kulturowy mający dynamiczny i zarazem ambiwalentny charakter. Kultura może być zorientowana zarówno w stronę wartości kontemplacyjnych, jak i magicznych. Ten ambiwalentny charakter kultury znajduje swoje odbicie w duszy ludzkiej. Człowiek, jak pisał Plotyn, żyje jakby na granicy dwóch światów, materialnego i idealnego, i może posuwać się w obu tych kierunkach.<sup>3)</sup> Elementy kontemplatywne stanowią ścieżkę prowadzącą w świat ducha. Postawa magiczna nieuchronnie wiąże się z materializacją i kulturą władzy (najpierw władzy człowieka nad naturą, a następnie nad innymi ludźmi). Oderwana od religijnych korzeni magia daje człowiekowi poczucie mocy i skłania do absolutyzacji woli. W ten sposób człowiek staje się w swej świadomości władcą i miarą wszystkich rzeczy.

Świat, w którym niczego nie trzeba poprawiać, niczego kontrolować, który istnieje sam z siebie, jest światem naszych snów. W końcu można nawet kontemplować pożar, zamiast aktywnie go gasić. Z estetycznego punktu widzenia wszelkie patologie są malownicze, co instynktownie wyczuwają wielcy artyści. Także komórki rakowe są piękne i mogą stanowić przedmiot kontemplacji. W medytacji i w snach wszystko dzieje się samo z siebie z właściwą sobie mądrością, która mówi, że „ani jeden płatek śniegu nie opada w niewłaściwym miejscu”. W świecie realnym trzeba korzystać z usług hydraulików, dentystów, kominiarzy czy psychologów, ponieważ rzeczywistość nie funkcjonuje tak, jak powinna. W świecie realnym najbanalniejsza czynność wymaga władzy i kontroli. Cywilizacja ludzka polega na ciągłym ustanawianiu porządku w świecie, który chciałby iść własnym torem. Nie jest możliwe traktowanie go jako wytworu naturalnego. W przeciwieństwie do świata idei i kontemplacji, gdzie wszystko jest doskonałe i dokładnie takie jakie być powinno, świat realny ma na ogół twarz brzydką i zepsutą.

Odkąd człowiek poznał gorzki smak wiedzy o tym, co dobre i złe, odkąd zaczął odróżniać rzeczy dobre od lepszych, nieustannie poprawia istniejący stan rzeczy dokładając cząstkę własnych pomysłów do procesu kreacji. Ponieważ nie wiemy, jaki jest sens otaczającego nas świata, nie wiemy także, czy to, co robimy z nim jest właściwe, czy nie. Jesteśmy skazani na błądzenie i refleksję nad swoim działaniem. Przestrzenią umożliwiającą taką refleksję jest kultura, choć z pewnością nie jest to kultura tworzona przez komercyjne media. Kultura umożliwiająca taką refleksję staje się dziś powoli skansenem wymagającym takiej samej troski i ochrony jak lasy w dorzeczu Amazonki.

1. Ralph Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, przeł. Aleksandra Jasińska-Kania, PWN, Warszawa 2000.
2. Oswald Spengler, *Zmierzch Zachodu*, przeł. Józef Marzęcki, Warszawa 2001.
3. Plotyn, *Enneady*, przeł. Adam Krokiewicz, PWN, Warszawa 1959.